ROK VI. MARZEC 1935 r. Nr. 3.

SKRZYDŁA



MIESIĘCZNIK INSTRUKTOREK HARCERSKICH ORGAN GKŻ ZHP

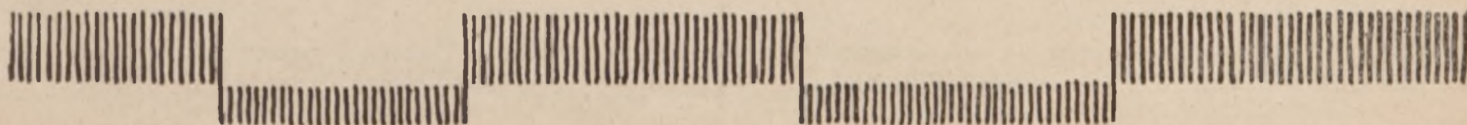


Każdy Czyn Narodu, w którym tkwi wielki objaw sił duszy ludzkiej, — słowem każde bohaterstwo, — jest ogniskiem promieniującem w dalekie wieki. . .

Są Imiona i Nazwy, których wymówienie wywołuje w jednej chwili jasne i olśniewające jak błyskawica widzenie, w którem każdy człowiek, bez wyjątku, jeżeli tylko ma prostą i sprawiedliwą duszę, odczuwa jedno i to samo.

. . . największą siłą, jaka jest w świecie ludzkim, jest siła duszy, jest widmo wielkiej idei i wielkiej nadziei, — która jaśnieje nad sztandarami, — jest ten Duch Żołnierza, który go zawsze unosi naprzód. . .

Stanisław Witkiewicz



„Wielkości, gdzie twoje imię?”

Pytanie to jest wyjęte z małej książeczki Marszałka Józefa Piłsudskiego — „Rok 1863“. Badając bowiem epokę powstania, wielokrotnie szukał w niej Komendant prawdziwej, nieprzemijającej wielkości swego narodu.

Gdzie ona jest? — Gdzie kryje się jej imię?

„Na progu nowoczesnego życia społecznego stoją wydarzenia 63-go roku. Wyrasta mur olbrzymi, dzieląc pokolenia od pokoleń, czyniąc nowe życie, zamykając stare... Nowe zjawiają się załomy duszy, inne nerwy, całkiem odmienny sposób odczuwania i reagowania. Pod wpływem wypadków roku 1863 rodzi się inna Polska z innem ujęciem życia i jego zadań“.

Ludzie popowstaniowi weszli w nową epokę. Lecz i ona jest dzisiaj przeszłością. My — jesteśmy ludźmi innej, nowej epoki.

„I gdy życie mego narodu w różnych epokach porównywam, to znam tylko dwie epoki, podobne do tej treuga Dei.
Jedna, gdy palec Boży dotknął naszej ziemi i wulkany trysnęły, żeby z nas Herkulanum i Pompeję na wieki zrobić, gorącym popiołem wulkanu jak w mogile zasypać...
A druga, to epoka, gdy wśród wulkanów świata ziemia nasza na nowo nad potoki lawy gorącej się dźwigała, gdy te Herkulanum i Pompeja, w mogile zasypane, z pod popiołów żywemi się stawały — to epoka nasza“.

W epoce powstania, badając księgi i wspomnienia ludzkie, szukał Marszałek nieprzemijającej wielkości narodu. Szukał jej, przedzierając się poprzez chaszcze polskiej prowokacji, niemal wojny domowej, będącej zaprzeczeniem treuga Dei — pokoju Bożego. Szukał jej poprzez dysonanse szlacheckiej brawury, hulaszczej bezmyślności w obliczu tragedji narodu,—zaprzeczenia legendy o jednomyślnym bólu, o żałobie narodowej wszystkich. Szukał jej w cieniach i cierniach legendy, która żyła i rosła, zatruwając pokolenia przekonaniem, że w roku 1863 były jeno małość, śmieszność, głupota — jedna wielka omyłka szaleństwa.

Trudno było uwierzyć. Wszak musiała istnieć siła, która stworzyła poryw i dała walce bohaterstwo wytrwania przeszło rocznego.

Musiała to być wielkość. Na czem ona polegała? — Gdzie kryło się jej imię?

„Szukałem gorączkowo. Wielka epoka wielkich ludzi nie dała, lub większym z tej doby niezwalczone przez nich przeszkody na drodze postawiła. Gdzie wielkich w takich czasach zabraknie, ludzie szukają symbolu siły, symbolu swej wartości, w instytucjach, w symbolicznych nieraz dziwolągach“.

I oto Józef Piłsudski — Badacz Przeszłości — Twórca naszej Teraźniejszości i Ten który wskazuje nam najpewniejszą drogę w Przyszłość — znajduje odpowiedź:

„Wielkość naszego narodu w wielkiej epoce 63-go roku istniała, a polegała ona na jedynym może w dziejach naszych Rządzie, który, nieznany z imienia, był tak szanowany i tak słuchany, że zazdrość wzbudzać może we wszystkich krajach i u wszystkich narodów“.

Stoimy dzisiaj wobec pewnej drogi wiodącej Polskę w przyszłość. Dokoła, na każdem polu i we wszystkich progach, tworzymy polską rzeczywistość. My — obywatele wolnego, własnego, potężnego Państwa. My, pokolenie tak szczęśliwe, że „zazdrość wzbudzać może we wszystkich krajach i u wszystkich narodów”.

Nie trzeba nam bowiem w trwożnej niepewności gdzieś w najtajniejszych zakamarkach czynu i tam, na stokach Cytadeli, szukać wielkości naszego narodu.

Żyje ona wśród nas, patrzy na nas bezmiernie dobremi oczami, czynem swego życia uczy nas czynu, olbrzymim nakazem nieugiętej woli każe niezawodną drogą iść w przyszłość i w wielkie Jutro prowadzić Nawę Ojczystą.

Ta wielkość, to nieznana pokoleniom Polski walczącej o własne Państwo, przez pokolenia te wytęskniona — wielkość Prawdziwego Człowieka.

Ś. p. Zofja z Piłsudskich-Kadenacowa.

Z licznej pochodziła rodziny, dziesięcioro ich się wychowało. Dzieciństwo jej upływało w gwarnym dworze Zułowa. Matka tej gromadki ostatnie lata chorobą była zmożona, więc zastępuje ją w sprawach domowych i czuwa nad nią córka Zofja. Śliczna, wysoce muzykalna, czuwa nad chorą, ukochaną matką i nad gromadą młodszego rodzeństwa. Czuwanie to jest pełne trosk i niepokojów, bo z gniazda tego mają wyfrunąć orły, dla których całem życiem swojem ma być podporą i ostoją, ta świetlana siostra Zula.

Lata mijały. Dwór w Zułowie spłonął, rodzina przeniosła się do Wilna, matka odeszła, gromadkę rozproszyło życie. Zula została żoną sławnego wówczas doktora-operatora, Bolesława Kadenacego. I już we własnym domu chowała własną rodzinę, siedmioro dzieci.

Czy dzisiejsza kobieta może sobie choćby wyobrazić taki obowiązek i płynące z niego trudy, troski, cierpienia? Te bezsenne noce nad łóżeczkami chorych dzieci, te niepokoje z rosyjską złączone szkołą, te obawy, by się nie zbłąkały umysły dziecinne, te walki o ich dusze — taki dom, to był cały świat, w którym główną sprężyną dnia dzisiejszego, mającego tworzyć przyszłe jutro, była matka.

Taka to rola przypadła w udziale Zofji Kadenacowej we własnym domu. Lecz ani na chwilę nie oderwała jej myśli od najdroższych braci, co to poszli szukać nowych dróg do oswobodzenia swojego narodu. A drogi te szły przez kazamaty carskie, przez dżungle i tajgi syberyjskie, przez Sachalinu pustynie, przez Ajnów siedziby, przez Londynu zaułki i przez wiśniowe sady Japonji. Dopiero po latach cierpień i walk wrócił z tych braci jeden tylko, lecz w chwale całego narodu. I biegł wówczas do niej znanemi, wileńskiemi zaułkami i sercem się tulił, jak wówczas, gdy dziećmi byli oboje.

A później, gdy przybywał do Wilna, by w ciszy i spokoju snuć swe wiekopomne plany, czuwała przy nim w długie godziny nocy, by nie czuł się samotny. W chwilach zaś jego wypoczynku czytywała mu baśni wileńskie, by rozchmurzyć to sępie czoło, a na usta wywołać uśmiech serdeczny.

Ś, p. Zofja Kadenacowa, przeżywając różne koleje życia, była zawsze pogodna, w przyjaźni serdeczna, cicho niosła pomoc tam, gdzie pomocy tej najbardziej było potrzeba. Wiele więc padło szczerych łez na jej mogile. A ziemia wolnego Wilna lekką jej będzie, bo w zerwaniu kajdan tej ziemi miała swój niepośledni udział.

A. Makowska.

Praca Instruktorska.

Okres wędrowania.

„Jedna tylko iskra jest w człowieku,
Raz tylko w młodocianym zapala się wieku“.
(Mickiewicz—Dziady).

Już rok mija od chwili, gdy grono instruktorek harcerskich zajęło czynną postawę wobec zagadnienia dziewcząt starszych w drużynach. Pozytywnym wynikiem tego zainteresowania jest stopień wędrowniczki, oparty na koncepcji „okresu wędrowania“.

Obecnie wyłania się potrzeba dokładnego sprecyzowania właściwości tego okresu. W jakich granicach wieku się zamyka? Jakie są charakterystyczne cechy psychiki młodzieży w tym okresie? Jaki jest jego stosunek do innych okresów życia.

Na te ważne ze względów metodycznych pytania postaram się odpowiedzieć, opierając się na pracy prof. St. Szumana*) i na własnych doświadczeniach.

Według Szumana, zasadniczą cechą okresu młodzieńczego jest idealizm naiwny. „Młodzież wstępuje na właściwy próg życia z rozwiniętym, lotnym umysłem i z rozpędem i żarem wielkiego uczucia, oraz z zupełnym brakiem doświadczenia życiowego“**).

Zetknięcie się z rzeczywistością wywołuje gorzkie rozczarowanie, które skolei „...prowadzi... albo do ucieczki z rzeczywistości, albo do a t a k u na nią“ (str. 28). Z tą chwilą następuje najbujniejsza faza okresu młodzieńczego, która przypada właśnie na okres naszej wędrowniczki. Według moich spostrzeżeń, okres ten rozpoczyna się najczęściej w 7-ej klasie gimn., a kończy mniej więcej na drugim roku studjów.

Szuman bardzo wiele miejsca w swej pracy poświęca charakterystyce psychiki tego okresu. „Jest to najbardziej napięta, żywiołowa siła, którą dysponuje duch ludzki i społeczeństwo. Zależnie od tego, jak zostanie zużyta. druzgoce, pali i niszczy, lub spiętrza gigantyczne budowle, którychby nie wzniosły mozolne, rozważne trudy dorosłych . . . Młodzież jak wulkan trwoni swe siły, nie ujarzmiwszy ich jeszcze, nie doprowadziwszy do kanałów, w którychby dotarły do warsztatów pracy. Młodzież pędzi naprzód jak szalejący, wiosenny strumień górski. Ale ona też jedynie posiada siłę zerwania tamy przesądów i jej jedynie przypada w udziale oczyszczenie nizin zamulonych,

*) Szuman, Pieter, Weryński: „Psychologja światopoglądu młodzieży“. Opracowane na podstawie dzienników młodzieży.

**) Wszystkie cytaty są pożyczone z poprzednio wymienionego dzieła.

zamarłych w stagnacji" (str. 46). „Młodzież spełnia jakąś misję, którą duch włożył w jej ręce i jej jedynie jest dane spełnić tę misję. Żaden inny okres życia ludzkiego nie podoła temu zadaniu" (str. 47).

Natężenie tej fazy jest oczywiście zależne od poziomu kultury i wartości wewnętrznej danej jednostki; są dziewczęta, które przeżywają te lata zupełnie szaro i bezbarwnie. Zadaniem harcerstwa jest umożliwić dziewczętom jak najintensywniejsze przeżycie tego okresu, a jednocześnie sprawić, by to przeżycie było całkowite.

Okres ten jest pełen pociągającego uroku, który zawdzięcza romantyzmowi młodzieńczego idealizmu. Ale „...idealizm romantyczny ...jest poniekąd niższą formą w porównaniu z idealizmem czynu objektywnego, który młodzież ma dopiero zdobyć, z idealizmem nieopromienionym aureolą, a jednakże żywym, nieugiętym i czynnym". (str. 49) „...jest czemś co trzeba przezwyciężyć, aby osiągnąć dojrzałość". (str. 50) „...jest wytchnieniem i nagromadzeniem sił przed pracą" (str. 57). „...Jest naturalną, konieczną fazą rozwojową, ...po której następuje znów zwrot człowieka dojrzałego do praktycznego, efektywnego realizmu, uszlachetnionego już zdobyczami idealistycznemi wieku młodocianego..." (str. 52).

Powyższe cytaty podkreślają bardzo wyraźnie zasadniczą różnicę między okresem dojrzałości, a ostatnią fazą idealizmu młodzieńczego i pozwalają sobie uzmysłowić, że wszelkie próby przeciągnięcia tej młodzieńczej idealizacji poza właściwą fazą rozwojową musiałyby wydać fałszywy dźwięk, że „...trzeba się wyzbyć młodzieńczej maniery idealizmu, a wytworzyć swój dojrzały, bezpretensjonalnie idealistyczny sąd o sobie i o rzeczywistości" (str. 45). c. d. n.

Alina Kleczewska
Kraków.

O postawie harcerskiej.

II.

Zaczęłam od postawy harcerskiej jednostek, a jak się przedstawia postawa zbiorowości? Zależy od zdolności organizacyjnych kierowniczki.

Co jest istotą naszej metody organizowania zbiorowych uroczystości? Dobry podział pracy: a więc drużyna służbowa (ew. zastęp) i mistrzyni dnia. Może nią nie być drużynowa lub hufcowa, ale jaka inna harcerka, wyznaczona jako komendantka służby i programu w tym dniu, t. j. mistrzyni dnia.

Zasadą najważniejszą jest—aby dobrze utrzymywać cugle łączności między Komendą a zastępem służbowym i resztą zebranych osób. Te trzy czynniki powinny być w stałej i nierozerwalnej zależności od siebie.

Na większym terenie (np. festyn w parku) i w b. licznych skupiskach ogromnie trudno osiągnąć należytą łączność — i tu musimy przed zbiórką przeprowadzać dokładny podział pracy, na podstawie znajomości terenu (park, boisko, sale szkolne) i znajomości osób, któremi się będzie operować, oraz ustalić szczegółowy program działania. Na zbiórce—wymagać bezwzględnej karności, i specjalnego nastawienia na łączność z Komendą oraz autorytetu służbowych, dostatecznego dla przeprowadzenia wśród reszty osób rozkazów, otrzymanych z góry. Wreszcie, dla ułatwienia proponuję pewne sygnały lub znaki omówione optyczne lub słuchowe, jako hasło zbiórki, rozpoczęcia akcji lub jej zakończenia.

Ostatnio zaczęłyśmy w harcerstwie żeńskiem pogardzać gwizdkiem, naszym starym przyjacielem. Ale na licznych zbiórkach sygnał głosowy jest niezastąpiony — możemy gwizdek zamienić syreną czasem nawet gongiem lub dzwonem, ale bez hasła dźwiękowego błyskawiczne tempo zbiórek jest wykluczone. Cóż prostszego od sygnału gwizdkiem: „Baczność" lub „Zastępowe (drużynowe) — do mnie". O ile na obozie jest szkodliwe zbyt częste używanie gwizdka, o tyle dla doraźnej i błyskawicznej akcji uznaję go za niezastąpiony.

O postawie jednostkowej i wyglądzie naszej sylwetki i munduru dosyć już chyba mówiłam. A jaka jest nasza postawa zbiorowa? Niestety niezawsze dobra. Jakakolwiek jednostka organizacyjna staje w określonym celu—musi mieć swoją formę zbiórki. Drużyna może ślicznie stanąć w półokręgu; hufiec—już musi sobie obrać inną formację, raczej nadaje się — czworobok, jako łatwiejsza do idealnego wykonania figura geometryczna, tworząca zamkniętą całość. Być może są w użyciu i inne formacje, ale tych nie znam. O ile są zaproszeni goście, należy naprzód pomyśleć o miejscu dla nich.

Znam hufce, które obawiają się tych form, jako zbyt wojskowych, z drugiej strony, drużynowa, która z własnego doświadczenia pamięta tylko uroczystość w obrębie drużyny lub na obozie, przy ognisku, gdzie koło czy półkole samo się formuje, bez żmudnych obliczeń co do miejsca i osób, — taka kierowniczka pracy może dopiero się sparzyć na własnej nieudanej uroczystości, zanim nabierze doświadczenia w obliczaniu miejsca i ustalaniu programu. Nieraz się pocieszamy—że „druchny były bardzo wzruszone i napewno nie zauważyły braków", ale te, które czynnego udziału nie brały?, a goście? — zresztą dla nas samych każda rzecz, którą robimy, musi mieć formy możliwie idealne.

Jeszcze jedno spostrzeżenie: — drużyny nasze ustawiają się ogromnie wolno i niezdarnie, czy to przed defiladą w czwórki, czy to do raportu w szeregi czy czworobok. W nowych drużynach i hufcach, które znam, sprawa idzie kulawo, ale i w starych drużynach niezawsze ma się lepiej. A to dlatego, że za mało ćwiczymy musztrę drużyny i nie wychodzimy poza musztrę zastępu, której właściwie także nawet nie ćwiczymy, a tylko powierzchownie pokazujemy druchnom. W rezultacie mamy na zbiórkach hufców wężykowato stojące drużyny, a gdy trzeba przesunąć front drużyn lub wykonać jaki inny podobnie trudny rozkaz, to już jest koniec świata. Musztra, choć przez nas zaniedbana i pozornie nieciekawa, jest bardzo ważnym elementem scalenia i wyrobienia.

Nie wiem, czy wyczerpałam na tem kwestję organizowania zbiorowych obchodów i uroczystości, pewno nie, ale mam wrażenie, że zwróciłam Druch-

nom uwagę na formę naszą zewnętrzną, na postawę jednostkową i zbiorową i na jedną z najcenniejszych cech, którą wyrabia w nas harcerstwo, a o której się mało mówi, mianowicie łączność organizacyjną.

Z. Tworkowska
Katowice.

Samokształcenie instruktorek.

II.

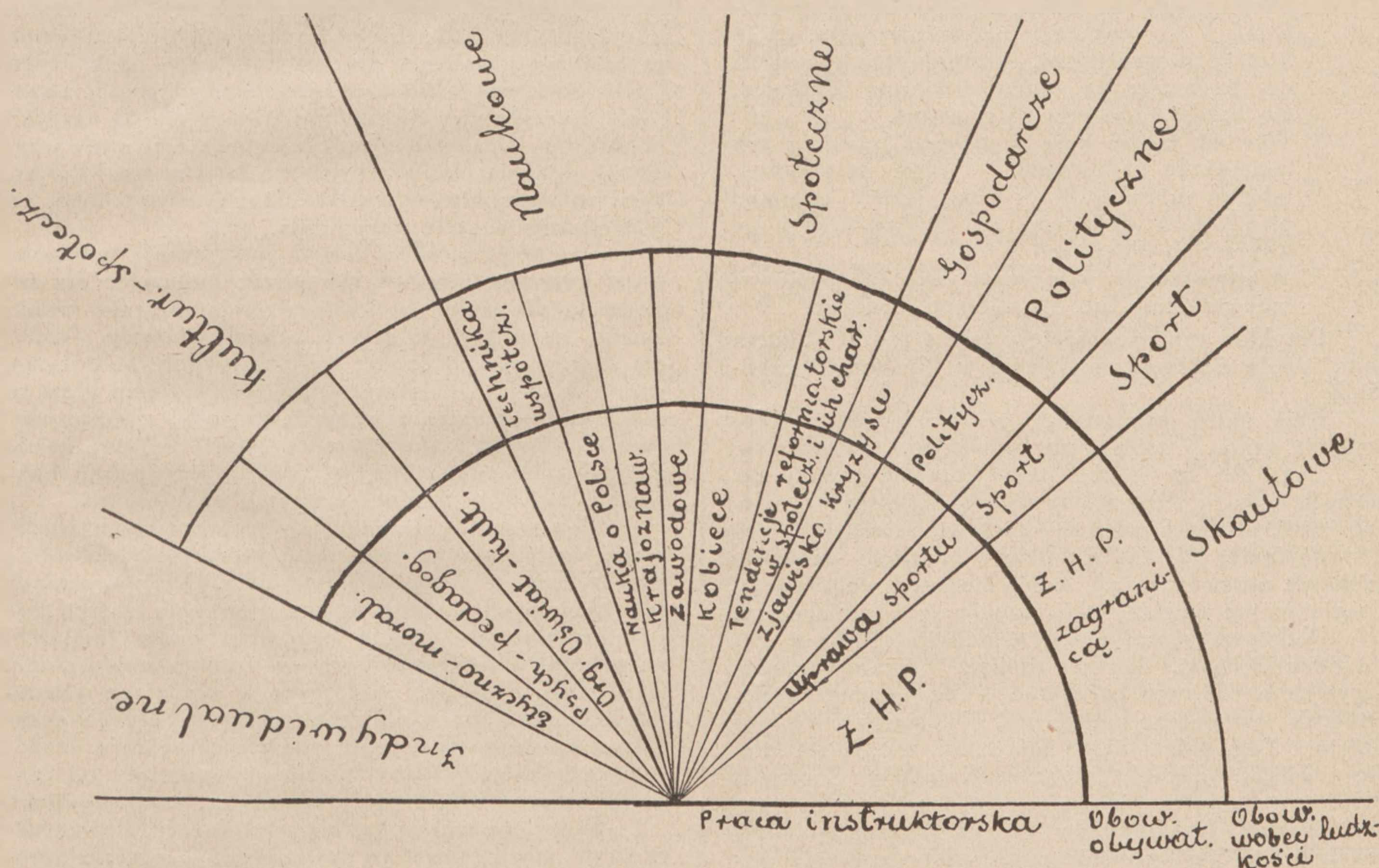
Im bliżej środka, tem większe natężenie zainteresowania, gruntowniejsza wiedza. Promienie i okręgi zakreślone są ruchome—zależnie od indywidualności instruktorki, może sobie każda sporządzić swój wachlarzyk. Np. u studentki pedagogiki rozszerzy się

winien zespół instruktorski (np. zastęp drużynowych). Pierwsza rzecz, którą mamy do zrobienia to plan. Nie będziemy używać poważnej nazwy „samokształcenie“ dla roboty dorywczej jak np. czytanie wielkiej nawet ilości książek z różnych dziedzin, a bez wyraźnego celu i planu.

Każda dziedzina wiedzy wymaga pewnego stopniowania w poznawaniu zagadnień: najwyraźniej występuje to w t. zw. naukach ścisłych, jak matematyka, fizyka, gdzie dowolność układania kolejności jest na stopniu niższym i średnim przygotowania bardzo niewielka; ale i w innych dziedzinach trzeba się trzymać pewnego ustalonego porządku, i to tembardziej im niższy jest nasz stopień przygotowania.

Zabierając się do planu samokształcenia, czy to jednostki czy zespołu, musimy obrać pewien kierunek zasadniczy—będzie tu decydować zamiłowanie, zainteresowanie.

Następnie musimy zebrać wiadomości, które już w tej dziedzinie posiadamy. Robimy to nietylko w celu ustalenia poziomu potrzebnego do opracowa-



bardzo trzeci wycinek od lewej strony, u pracowniczki wydziału drużyn polskich zagranicą w G. K. H. środkowa część pierwszego wycinka z prawej strony i t. d. Zapewne, że ma ten wykres swoje braki i niedokładności, ale jest elastyczny i uwzględnia indywidualność instruktorki. Stawia on sprawę w ten sposób: musisz wypełnić zainteresowaniem i pracą całe swoje koło, ale jak się w tem kole urządzisz, które jego kawałki rozszerzysz, a które zwęzisz, to twoja sprawa—żebyś tylko żadnego nie sprowadziła do O.

Przechodzimy do sprawy drugiej: jak się kształcić i jaką rolę w samokształceniu odegrać może i po-

nia planu, ale również w celu wzmocnienia zainteresowania. Jest rzeczą oczywistą, że bez wysiłku można czytać powieść (jeśli się oczywiście dobrze czyta), ale wszelka książka trudniejsza, o bardziej lub mniej naukowym charakterze, sprawia człowiekowi przeciętnemu pewną trudność, zabranie się do czytania wymaga pewnego wysiłku woli. Lecz przy największym nawet napięciu woli nie będziemy mogli czytać tej książki dopóki nie doprowadzimy do tego, że ogarnie nas i przytrzyma mocno zainteresowanie.

Zainteresowanie zaś występuje tu tylko wówczas, gdy możemy być czynni: trzeba mieć pewien choćby bardzo mały zasób wiedzy, do niego dodawać rzeczy

coraz nowe, łączyć w umyśle, dodawać własną treść, popierać przykładami, stosować.

Zebranie wiadomości posiadanych w danej dziedzinie będzie już pewną pracą; natychmiast wysuną się pewne pytania, zagadnienia, możliwości uzupełnienia tych wiadomości — zarysuje się materjał do programu pracy.

Trzebaby teraz poszukać kogoś — specjalistę, któryby skontrolował nasz program, czy jest słuszny, realny, doradził książki. Można to zrobić drogą rozmowy, można listownie.

Ale nie poprzestańmy na tych radach „osoby fachowej". Nasz program szczegółowy musimy stworzyć same — musi on mieć harcerski charakter.

A więc przedewszystkiem musi być żywy, musi przenikać nasze życie, a nie ograniczać się do wyznaczonej godziny w tygodniu. Krótko mówiąc—ćwiczenia międzyzbiórkowe.

A więc np.: grupa zagadnień: gospodarcze.

Zagadnienia szczególne: rola pieniądza:

1. Czytamy odpowiednią książkę i omawiamy na zbiórce, lub też jedna, specjalnie zainteresowana i z większem przygotowaniem, czyta książkę poważniejszą, reszta popularny artykuł czy broszurę; ta jedna pokieruje dyskusją, ale każda musi przyjść z czemś.
2. Wywiad: banki, kasy w naszem mieście lub miasteczku najbliższem — gdzie się znajdują, jakiemi funduszami operują, jakich operacyj pieniężnych dokonują, co znaczą napisy na wszystkich okienkach i t. d.
3. Wprowadzenie książeczki oszczędnościowej indywidualnie lub dla zastępu, drużyny.

Przykład ten zaczerpnięty jest z teczki IX kursu phm. Wiele ćwiczeń znajdziecie w Wiciach Buczańskich.

Ktoś może powiedzieć, że nauka jest wielka i piękna sama w sobie i nie potrzebuje zastosowań.

Tak, ale ta wielka nauka jest dla garstki wybranych tylko, a i ci, zanim do niej dojdą, muszą zdobyć wiele prostych podstawowych wiadomości, to zaś robi się lepiej gdy ma się pewne poczucie działania (jeśli już nie twórczości), a nie biernego wchłaniania. Uznaje to już powszechnie współczesna pedagogika.

Podstawą naszej pracy samokształceniowej będą jednak książki. Jak je zdobyć? Trzeba przedewszystkiem wiedzieć co czytać — tu niezmiernie pożyteczna jest pomoc specjalisty, o której już wspomniałam. Tam gdzie niema bibljoteki, trzeba się starać o książki inaczej: niektóre Komendy Chorągwi i Hufce mają lotne bibljoteczki, dysponuje 6 kompletami Szkoła Instruktorska (p. Nr. październikowy „Skrzydeł"). Sprowadzenie takiej bibljoteczki nie kosztuje wiele, a dać może cenny materjał do pracy. Trzeba tylko odrazu przemyśleć i zorganizować dobrze czytanie — zwłaszcza jeśli zastęp drużynowych nie mieszka w jednej miejscowości. Jeśli zastęp zakupuje książki, musi to zrobić po dużym namyśle i nabyć rzecz, którą da się możliwie wszechstronnie i głęboko wykorzystać.

Mówimy o kierunku, który obrał cały zastęp — niezależnie lub w związku z nim każda jednostka może mieć swój kierunek, nad którym będzie pracować indywidualnie, a dzielić się będzie z zastępem swemi zdobyczami w formie krótkich komunikatów, wskazówek, rad lub uprzyjemnienia zbiórek (np. dziedzina artystyczna). Musimy odrazu przyjąć, że prócz tego zasadniczego kierunku będziemy interesować się większą ilością przejawów życia. To, że pracujemy np. w kierunku przyrodniczym, nie uwalnia nas od obowiązku orjentowania się w bieżących sprawach państwa, najważniejszych zdarzeniach międzynarodowych, w życiu harcerstwa i t. p.

Możemy kogoś w zastępie uczynić odpowiedzialnym za to, żebyśmy w ogólnych choćby zarysach wiedziały, co się na świecie dzieje. Musimy dążyć do wyrobienia własnego poglądu na przejawy życia współczesnego. Bardzo pożyteczne jest przenoszenie zagadnień szerokiego świata na własny bliski teren i odwrotnie na te bliskie zagadnienia spoglądać z szerokiej perspektywy problemów świata (bójki naszych chłopaków w szkole i zagadnienie pacyfizmu—przeczytaj „Instynkt walki" Bovet'a). Jaka w tem wszystkiem rola zespołu — wynika już częściowo z tego, co powiedziane zostało dotychczas.

Przedewszystkiem zespół podtrzymuje jednostkę w jej zamierzeniach — nie zrobić czegoś, co się zamierzyło dla siebie — to bardzo łatwo, ale zrobić zawód zespołowi, to grzech o wiele większy. Ambicja dotrzymywania kroku, czy też przodowanie takie, wiele znaczy. Dla samej pracy — co osiem głów to nie jedna — wymieniamy myśli, poglądy, metodę, czego nie rozumie jedna, zrozumie inna i wyjaśni, każda znajdzie może inną książkę, inaczej przeprowadzi wywiad i potem to dopiero wszystko pozbieramy.

Ten nastrój gromadzenia wspólnego bogactwa zastępu niesłychanie ożywia pracę, która niejednokrotnie byłaby szara i ciężka dla jednostki. O zamierzeniach indywidualnych jednostki powinien cały zastęp być poinformowany w formie programu pracy (najlepiej na piśmie) a o wykonaniu ich—w formie sprawozdania. Bardzo to może być pożyteczne w zespołach akademickich, gdzie praca uniwersytecka jest tak mało częstokroć kontrolowana, że przyda się ingerencja zespołu harcerskiego. Trzeba koniecznia sumować od czasu do czasu wyniki i porównywać je z zamierzeniami.

Przez pracę samokształceniową w zespole instruktorskim może nawet ta zasiedziała, spleśniała „prowincjanka" stać się wolnym, szeroko na świat patrzącym, ptakiem wędrownym.

Drużyny instruktorskie.

Z. H. P.
HARCERSKA SZKOŁA INSTRUKTORSKA
na Buczu.

List Wiciowy L. XVI.

1. Dn. 20-II upłynął termin nadsyłania dodatkowego opracowań ćwiczeń podanych w listopadzie, grudniu. Wpłynęło trzy opracowania tematu „Obywatel na tle swojej miejscowości" i 13 opracowań tematu „Obywatel na tle rodziny".

Przyznaję zatem dodatkowo następujące sprawności:

Zabawkarki—Druchnom: Rosiance Stefanji—Wałowice, Siczkównie Halinie — Kielce.

Opiekunki dzieci — Druchnom: Laprusównie Eugenji — Nagłowice.

Zduniczki—Drch.: Bigajównie Rozalji—Jaworzno.

Hafciarki—Druchnom: Ćwiekównie Stefanji — Bytków Śl., Bujakowskiej Zofji — Gołcza, Bigajównie Rozalji — Jaworzno.

Wskazidrogi — Druchnom: Łupińskiej Helenie — po Szczekocinach, Szweglerównie Eugenji — po Łabiszynie i okol., Lucknerównie Aleksandrze—po Kościanie i okol., Astasewiczównie Antoninie — po Starodworzu i okol.

2. Zwalniam z Drużyn Wiciowych na własną prośbę Druchny:

Marję Stodolakównę — Chełmża, Bogusławę Januszównę — Szewna, Katarzynę Tomankównę — Nowa Wieś,

Zatwierdzam przerwę w pracy wiciowej Druchny: Danuty Przewoźnikówny — Dziedzice.

Przyjmuję usprawiedliwienie z niewykonania lub opóźnienia przesyłki Druchen: Ireny Ziółkowskiej — Lubraniec, Łucji Warzechowej — Mołodeczno, Zofji Osuchowskiej — Tęgoborze, Eugenji Kassjaniukowej — Telatyn, Marji Staniszewskiej — Jagodne, Heleny Tatarówny, — Stachów, Jadwigi Wisthalówny — Kornatowo.

3. Sprawozdanie z ćwiczeń za styczeń — luty:

W odpowiedzi na List Wiciowy L XIV wpłynęło 40 opracowań. Praca w styczniu i lutym miała odmienny charakter i w inny sposób musi być oceniona. Przesłane przez Druchny liczne i interesująco ujęte projekty programów sprawności, zostały oddane do rozpatrzenia i przepracowania. Wszechstronne przepracowanie zagadnienia szkoły w życiu Polski dało obszerny i ciekawy materjał, z którego wyjątki drukujemy obok p. t. „Jak zdobywam stopień wędrowniczki w Buczańskiej Drużynie Wiciowej". Oceny indywidualne w tym miesiącu wysyłane nie będą. Możemy tylko stwierdzić, że wszystkie bez wyjątku uczestniczki Drużyn Wiciowych rozszerzyły zakres swoich wędrówek i dostarczyły Harcerskiej Szkole Instruktorskiej na Buczu dane bardzo różnorodne, które w przyszłości znajdą szersze zastosowanie.

Ćwiczenia na miesiąc marzec — kwiecień.

Jak żyje Polska. Obywatel na terenie swego powiatu. Dzieci, młodzież, dorośli.

W ćwiczeniu tem należy wziąć pod uwagę:

1. Działalność organów państwowych na terenie powiatu i stosunek obywateli do nich.
2. Organizacje i działalność samorządu powiatowego. Jakie fazy przeszła organizacja i działalność samorządu powiatowego od r. 1918. Jaka jest jego rola i znaczenie w życiu obywateli danego powiatu. Jaki jest stosunek obywateli do obecnego samorządu powiatowego. Dorobek samorządu na terenie powiatu.
3. Stosunki pracy zawodowej na terenie powiatu. Rolnictwo, rzemiosło, zawody t. zw. wolne, handel, przemysł, różne instytucje i t. p.
4. Organizacje społeczne w mieście powiatowem i na terenie całego powiatu. Charakter ich działalności, dorobek. Współpraca międzystowarzyszeniowa

Środki. a) wywiad. b) obserwacje. c) kompletowanie materjałów dowodowych: danych cyfrowych, sprawozdań, zestawień, artykułów, czasopism, próbek wyrobów, d) zaprojektowanie sprawności związanych z życiem samorządowem, ze stosunkami gospodarczemi, ze znajomością życia społecznego na danym terenie i t. p.

Termin nadsyłania opracowań wprost na Bucze do dn. 26 kwietnia.

Czuwaj!

(—) J. Łapińska

Komendantka Harc. Szkoły Instr. na Buczu

Jak zdobywam stopień wędrowniczki w Buczańskiej Drużynie Wiciowej.

MIESIĄC III

Tematem wędrówek w trzecim miesiącu tegorocznej pracy wiciowej było zagadnienie „Obywatel na tle szkoły.

Opracowania obejmują rozwój szkoły polskiej od r. 1918, stosunek do tejże szkoły społeczeństwa mianowicie: nauczycielstwa, młodzieży i rodziców. Podajemy niżej kilka obrazków ilustrujących życie szkoły w różnych okolicach Polski.

Szkoła: Szkoła Żeńska w Niepołomicach przechodziła różne i ciężkie koleje. Po przekształceniu 4-klasowej szkoły mieszanej przez R. S. K. za czasów zaboru austrjackiego powstały dwie szkoły o dwu kierownictwach: męska i żeńska. Chłopcy pozostali w swym jednopiętrowym starym budynku, gdy tymczasem szkoła żeńska zmuszoną była często zmieniać swe pomieszczenie. Od roku 1918 mieściła się w zamku, zbudowanym przez Króla Kazimierza Wielkiego, następnie umieszczono ją w domu ubogich (własność gminy). Kiedy jednak niski, wilgotny i ciemny lokal okazał się nieodpowiednim do użytku szkolnego, wynajęto całe piętro o 5 salach i kancelarji w prywatnym domu p. Wimmera. Niedługo jednak cieszyła się dziatwa lepszemi warunkami, gdyż w r. 20 przeniesiono szkołę ponownie do domu ubogich. Obejście tego budynku szkolnego, mimo zabiegów i starań kierowniczki, jest przez kilka lat nie ogrodzone, służy za pastwisko dla bydła i gęsi, które często przeszkadzają w nauce. Również nieodpowiednie dla dziatwy jest sąsiedztwo biednych, których gmina przetrzymuje w tym samym budynku.

Z powodu coraz liczniejszej frekwencji przekształcano szkołę stopniowo z 4-ro na 5-cio, 6-cio i 7-mio klasową. Najwięcej daje się odczuwać brak boiska szkolnego, dzieci bawią się podczas przerw przed budynkiem, na ulicy. Tak pozostaje do r. 1930.

Nareszcie po długich zabiegach i wysiłkach, przystąpiło miasteczko do budowy nowego gmachu szkolnego, który ukończono w r. 1930. Od tego czasu odbywa się nauka w nowym, wygodnym, ogrodzonym gmachu, mającym nieduży ogródek kwiatowy i warzywny, maleńki sad i dość duże podwórze szkolne.

Obecnie z sal budynku korzysta szkoła żeńska i sąsiadująca z nią szkoła męska, która nie może pomieścić w swym budynku wszystkich chłopców.

Chor. Krakowska

Uczeń: Pietrek — chłopak 14-letni, krępy i silny, jest uczniem klasy 6-tej. Codziennie spieszy do szkoły. Torba zawieszona przez plecy, czapka założona na bakier; za nim kroczy cała gromada chłopaków. Żywo im coś opowiada, gestykulując przytem zamaszyście. Przybył on do szkoły odrzechowskiej przed 2-ma laty ze Zboisk. Tam była 4-kl. szkoła. Ojciec postanowił syna kształcić, oddał go w Odrzechowej do krewnych i do wyżej zorganizowanej szkoły gdyż utrzymanie go w mieście kosztowałoby dużo.

Pietrek mieszka u swej ciotki i często odwiedza rodziców w Zboiskach. Nauki szkolnj prawie nigdy nie opuszcza. Ma wszystkie przybory szkolne (jedyny w klasie). Niejeden z chłopców zazdrości mu tego, wzdychając: „Żeby to naszi mi dały na knyżku a ony mene łysze ziklunuły". Pietrek jest chłopcem w całem tego słowa znaczeniu. Na pauzie dokazuje ile tylko może, ale na lekcji słucha z zapartym oddechem. Szczególnie lubi opowiadania o wojnach, podróżach, najrozmaitszych przygodach, bohaterach. Ulubione jego zajęcie to gra na skrzypcach, jazda na nartach i czytanie ciekawych książek. Często na pauzie zaczyna grać, co bardzo odpowiada jego kole-

gom. Zbiera się wtedy naokoło niego cała gromada chłopaków i słucha ciekawie jego gry.

Pietrek bierze czynny udział w organizacjach szkolnych. Myśli poważnie o swojej przyszłości. Marzeniem jego jest do orkiestry wojskowej 2 p. s. p.

Chor. Lubelska

Stosunek rodziców do szkoły.

Franciszek Pytlarz, jako znaczniejszy gospodarz we wsi Ślęcin i mający poważny głos w sprawach ogólnych wsi, zajmuje się też żywo sprawami szkolnemi. Należał nawet przez pewien czas do opieki klasowej. Kiedy w roku ubiegłym miano przenieść klasę ze Ślęcina do Rakoszyna, Pytlarz napisał prośbę do Inspektoratu, zebrał podpisy i wpłynął na gospodarzy, żeby pojechali do Kielc, prosić o pozostawienie klasy w Ślęcinie. Dla nauczycieli czuje wdzięczność za pracę nad córkami. Chętnie rozmawia z nauczycielstwem na temat szkoły, a jeszcze chętniej na temat polityki, bo „Państwo to ta lepiej wie, co się gdzie na świecie dzieje". Pracą szkolną córek Danki i Zosi bardzo się interesuje. Każe sobie opowiadać czego się nauczyły w szkole, przegląda ich zeszyty, prenumeruje dla nich pisemko. Marzy o tem, by Danka została . . . dentystką. „Zęby to zawsze będą ludzi boleć, to jej roboty i pieniędzy nie zbraknie. Żeby tylko chciała się uczyć, to pół gospodarki sprzedam, a ją wyuczę".

Chor. Kielecka

Limby realizują hasło na Zlot.

Chor. Śląska. Zastęp Drużynowych Hufca Nowowiejskiego.

Drugi już rok pracujemy pod hasłem „Służba Polsce". Jako hufiec nadgraniczny, różne rzeczy robiłyśmy związane przedewszystkiem z potrzebami tego terenu, a więc drużyny organizowały w różnej formie opiekę nad dziećmi z rodzin mało narodowo uświadomionych (świetlice, stała opieka nad wybranem dzieckiem i t. p.). Organizowały akcje popierania wyrobów krajowych, urządzały święta mowy polskiej, zaznajamiały się z zagadnieniem mniejszości narodowych w środowiskach i t. p.

A Limby, zastęp drużynowych w hufcu, dyskutowały nad zagadnieniami: Hitleryzm, bolszewizm, mniejszości narodowe w Polsce i t. p.

Praca była interesująca.

W tym roku w wielkiej grze (patrz „Skrzydła" Nr. 2) zdobyłyśmy hasło na zlot—„Przedstawić udział harcerstwa w walkach o niepodległość"*).

Pierwsze wrażenie: świetnie, doskonale! Chaotycznie cisną się myśli, — metody pracy, sposoby zdobycia materjału, oraz przedstawienie tegoż.

Po refleksji, doszłyśmy do przekonania, że za-

*) Osoby, które brały udział w pracy niepodległościowej na Śląsku są proszone o przesłanie materjałów i wspomnień dotyczących tej pracy, na ręce Marji Bielawskiej — Kochłowice. Górny Śląsk.

Jak organizował się polski skauting żeński w zaborze austrjackim.

(1911 – 1918)

Już w marcu 1911 r. t., j. na początku kursu skautowego, zorganizowanego przez Małkowskiego i Grodyńskiego w Sokole-Macierzy, sześć uczestniczek kursu utworzyło I patrol skautowy żeński, prowadzony przez Olgę Drahonowską (zastępową). W kwietniu powstały dwa dalsze patrole skautek, złożone również z uczestniczek kursu skautowego. 22 maja Komenda Skautowa utworzyła z nich III Lwowską Drużynę skautową (I i II były męskie) z Olgą Drahonowską jako drużynową. Drużyna liczyła 23 członkinie, z których, jeszcze przed wakacjami, może w wyniku kursu, 15 skautek zdało egzaminy na wywiadowczynie. Ten skład drużyny nie był jeszcze bardzo pewny, tembardziej, że większość skautek stanowiły akademiczki, tylko czasowo przebywające we Lwowie, dosyć, że po wakacjach do III Dr. Lw. zgłosiło się z zeszłorocznych tylko 6 wywiadowczyń i 4 ochotniczki, ponadto zaś 14 nowych kandydatek.

W tym samym czasie, na jesieni 1911 roku, zaczęły się tworzyć patrole skautek niemal jednocześnie w różnych punktach byłej Galicji. Wiadomości o nich podaje stopniowo A. Małkowski w sprawozdaniach ze swych dojazdów do drużyn męskich i z wypraw organizatorskich

I tak, w listopadzie 1911 roku istnieją już patrole skautek w Jarosławiu i Brzeżanach; Sanok posiada przy Seminarjum Nauczycielskiem drużynę skautową im. Zofji Chrzanowskiej, złożoną z 50 dziewcząt; przy Seminarjum w Samborze działają dwa patrole skautek. W tymże Samborze w maju 1912 r. była już IV Drużyna Skautek im. H. Pustowójtówny, złożona z 50 dziewcząt, a prowadzona przez Jadwigę Głogowską. Buczacz zabrał się do pracy programowo i systematycznie: w grudniu 1911 roku istniał tam zastęp instruktorski złożony z ośmiu członkiń, tak b. uczestniczek kursu lwowskiego i sokolic (druhiń), jak i uczennic Seminarjum Nauczycielskiego. Zastęp ten przygotowywał się do prowadzenia patroli. które zamierzał zorganizować na wiosnę 1912 r. O początkach pracy żeńskiej w Przemyślu „Skaut" nie przynosi wiadomości; pierwsza wieść o skautkach przemyskich brzmi równie poważnie jak zastraszająco: w maju r. 1912 drużyna żeńska, prowadzona przez Dr. Pollaczkównę, liczyła aż 150 członkiń. Przestaniemy się dziwić po wyjaśnieniu, że było to kilka samodzielnych drużyn, którym Dr. Pollaczkówna, nauczycielka seminarjum, dawała swą firmę wobec władz szkolnych i rodziców.

Jedyną pomocą w tworzeniu i prowadzeniu tych zastępów i drużyn był I kurs Skautowy Małkowskiego i Grodyńskiego, oraz kurs instruktorski dla skautingu żeńskiego, zorganizowany przez Olgę Drahonowską, który rozpoczął się 13 maja 1912 r. przy udziale 20 osób.

Stanowisko redakcji „Skauta" wobec ruchu żeńskiego było życzliwe. Małkowski w „gawędzie obozowej", drukowanej w N-rze 1 „Skauta" pisze:

> „Wszystko, co dotyczy chłopców-skautów, można zastosować i do dziewcząt-skautów, które mogą w harcach ćwiczyć się z takim samym pożytkiem. Mam nawet wiadomości z dwu miast (jednego w Małopolsce, drugiego na Rusi Czerwonej), które wskazywałyby, że w nich patrole dziewcząt posiadają większą sprawność od patrolów chłopców, co wcale nie jest dziwne dla narodu, który najwięcej w ciągu dziejów wydał kobiet bohaterów".

Faktycznie jednak patrole i drużyny żeńskie aż do grudnia 1912 roku pozostawione były samym sobie Czytamy w „Skaucie" wzmianki o powstaniu zastępów i obszerniejsze korespondencje drużyn, nadsyłane do redakcji. Widzimy, że drużyny żeńskie i męskie mają jedną numerację (III Lwowska, IV Samborska), lecz wśród mianowań Związkowego Naczelnictwa Skautowego drużynowe drużyn żeńskich nie były wymieniane.

W artykule p. t. „Co myślę o skautingu dla dziewcząt" (podpisanym „Jedna") drukowanym w „Skaucie" w maju i czerwcu 1916 r., autorka pisze:

> „W Polsce ruch skautowy żeński rozpoczął się równocześnie z ruchem chłopców we Lwowie i w niektórych innych miastach, t. j. przed trzema z górą laty. Jednak, o ile ruch chłopców odrazu był pojęty życzliwie i ze zrozumieniem doniosłości jego wskazań dla odrodzenia narodowego, o tyle ruch dziewcząt był zapoznawany naogół. Jedynie młodzież sama (obu płci zarówno) zrozumiała jego doniosłość i dla dziewcząt".
>
> „Znam drużyny w kraju. które zostawione same sobie, opanowały ciężkie okoliczności; dodam, że cały ruch żeński był od początku zostawiony sam sobie i dopiero gdy przetrwał prawie całe dwa lata, rozwijając się nieustannie wśród przeszkód, wówczas dopiero zajęto się nim ze strony starszego społeczeństwa".

gadnienie to obejmuje zbyt szeroki zakres. Nie byłybyśmy w stanie nawet zaznajomić się z nim dokładnie, zebrać materjału. Ograniczyłyśmy się więc do terenu Śląska Górnego i Opolskiego, gdzie zagadnienie udziału harcerstwa w pracy niepodległościowej nie zostało — o ile nam wiadomo — zupełnie opracowane (W. Nekrasz w dziele p. t. Harcerze w bojach, zajął się tem dość ogólnie).

Rozdzieliłyśmy pracę. Każda drużyna podjęła się zebrać metodami harcerskiemi z wybranego przez siebie terenu potrzebny materjał.

Dziewczęta zaczęły studjować kroniki starych drużyn, nawiązywały korespondencje i bezpośredni kontakt z drużynami z całego Śląska, zbierały pisma, w których spodziewały się znaleźć odpowiedni materjał i t. d.

Zaobserwowałam, że nawiązał się żywy i bezpośredni stosunek naszych dziewcząt do przeszłości. Praca starszych harcerek z 1920, 1921 i 1922 roku stała im się bliska i znana. Przyjrzenie się tej pracy wzbudziło w nich głębszy szacunek dla organizacji, w której tak ważne rzeczy robiono.

Limby starają się o mocne przeżycia dla dziewcząt w drużynach w związku z realizowanem hasłem.

Gdy wywiad przyniesie wieść o grupie harcerek, która pełniła służbę łączności w powstaniu śląskiem, drużyna ma ćwiczenie z tego zakresu, a więc sygnalizuje i tropi, zapoznaje się z mapą i rysuje szkic. Jeśli dowiedzą się o służbie samarytańskiej, to wtedy sprawności samarytańskie stają się potrzebne. Dziewczynki pragną też być gotowe.

Jeśli jednak chodzi o konkretny materjał historyczny, to drużyny niewiele mogły go dostarczyć, brak kronik, książek pracy, pisanych śladów pracy niepodległościowej. Zaczęłyśmy więc szukać nazwisk i adresów ludzi, którzy bezpośrednio w tej pracy brali udział i do nich, dziś po całej Polsce rozrzuconych, zwróciłyśmy się z prośbą o nadsyłanie nam potrzebnych materjałów. Z niektórymi nawiązałyśmy bezpośredni kontakt, prosząc, by udzielili nam wywiadu.

Metoda ta okazała się znacznie lepszą. Wywiady, które przynosiły dane w formie wspomnień, zawierały materjał interesujący. Niestety wiele osób, do których zwróciłyśmy się z pismami, bądź za pośrednictwem Kom. Chorągwi, bądź bezpośrednio, nie nadesłało nam odpowiedzi.

Materjał, który posiadamy, dziś jeszcze luźny i niepełny, jeśli nie będzie drukowany, z tej właśnie przyczyny, — może w każdym razie być pomocą dla tych osób, które opracowują historję Związku Harcerstwa Polskiego.

Na Zlocie chcemy pracę naszą dalej kontynuować, korzystając z wystawy, zbiorów historycznych i t. p. i zaznajomić inne harcerki z dorobkiem w zakresie metody realizacji naszego hasła. Zamierzamy również przygotować mapki i wykres ilustrujący powyższe zagadnienia.

Marja Bielawska

Jest w tych słowach sporo goryczy, lecz jest w nich również sporo dumy, poczucia własnej wartości i ambicji:

„To niech natchnie wszystkie skautki dobrą wiarą w powodzenie i w wartość ruchu dziewcząt. Dorównać ruchowi męskiemu liczebnie. Przejść pod względem wartości*) — niech będzie doraźnym celem skautek. Stańmy do tego szlachetnego współzawodnictwa ochotnie, dla pożytku naszej Ojczyzny".

Zmianę w tych stosunkach wprowadziło utworzenie przez Związkowe Naczelnictwo Skautowe w grudniu 1912 r. Sekcji Żeńskiej, jako Zarządu Głównego Żeńskich Drużyn Skautowych. Faktycznie już od września tegoż roku Jadwiga Falkowska była komendantką drużyn żeńskich. W skład Sekcji Żeńskiej wchodziły:, Marja Czarnecka (przewodnicząca), Argasińska (zastępczyni przewodniczącej), Ancówna, H. Czechowiczówna, Jadwiga Falkowska (sekretarka), Germanówna, Zofja i Irena Mrozowieckie, Marja Opieńska, Przybylska, Sedlaczkówna, Węglowa.

Pierwszy oficjalny „rozkaz" Sekcji Żeńskiej obejmuje: zwolnienie drużynowej I (dawnej III) Drużyny Lwowskiej im. Emilji Plater, Olgi Drahonowskiej i mianowanie na jej miejsce Jadwigi Falkowskiej; mianowanie drużynową II Drużyny Lw. im. Walerjana Łukasińskiego — Marji Germanówny i drużynową I Sokalskiej Żeńskiej Drużyny Skautowej im. Królowej Jadwigi — Ady Markowskiej. Dalsze mianowania objęły kolejno drużynowe następujących drużyn: I w Brzeżanach, I w Drohobyczu, I we Frysztaku I w Tarnopolu, I w Trembowli, I w Monasterzyskach, I w Nowym Sączu, I w Samborze, I w Gorlicach. (od lutego do maja 1913 roku).

Oczywiście mianowania te były stwierdzeniem istnienia i dobrego stanu pracy drużyn w zaborze austrjackim.

W wykazie tym uderza brak Krakowa, w którym zaczątki pracy żeńskiej sięgają roku 1911, jednak brak kierowniczek spowodował ich upadek i przerwę aż do r. 1913, a nawet 1914.

Wypadki wojenne 1914 i 1915 roku, walki austrjacko-rosyjskie, toczące się na ziemiach Galicji, spowodowały częściowo zmianę charakteru pracy, częściowo przerwę w życiu drużyn żeńskich skautowych, a również zawieszenie wydawnictwa „Skauta" na blisko pół roku.

W miarę przesuwania się linji frontowej wojsk walczących i przynajmniej czasowego normowania się warunków, drużyny skautek organizowały się na nowo i rozpoczynały systematyczną pracę.

Służba wojskowa skautów bądź w Legjonach, bądź w armji austrjackiej, wpłynęła poważnie nietylko na pracę drużyn męskich, ale również na działalność Związkowego Naczelnictwa Skautowego.

Dział urzędowy „Skauta" z r. 1916 przynosi nowe mianowania kierowniczek pracy żeńskiej, a jednocześnie stwierdza pewne zmiany form organizacyjnych i stanu drużyn. Zatem lwowskie drużyny żeńskie otrzymują komendantkę miejscową w osobie Jadwigi Rogowskiej. Przybywa drużyna III i „drużyna dzieci (wilcząt)" — może pierwsza w Polsce. Kierowniczki pracy żeńskiej mianuje już nie Zarząd Główny Żeńskich Drużyn Skautowych, lecz Naczelna Komenda Skautowa.

Rozkazem tejże Naczelnej Komendy Skautowej w czerwcu r. 1916 zostały mianowane instruktorki skautowe dla żeńskich drużyn skautowych we Lwowie: Marja Czesnakówna (Uklejska), Emilja Czechowiczówna, Henryka Czechowiczówna, Eugenja Jaroschówna, Helena Łączkowska, Helena Paliwodzianka, Helena Petzoldówna, Jadwiga Rogowska, Stanisława Sanojcówna, Marja Szwablówna, Emilja Sołtysikówna, Józefa Trzcińska (Cebulowa), Jadwiga Włodkówna.

O instruktorkach i drużynowych z poza Lwowa Dział Urzędowy „Skauta" milczy.

Tymczasem odczuwano coraz wyraźniej potrzebę porozumiewania się instruktorek z wszystkich środowisk, dzielenia się dorobkiem, wspólnego planowania dalszych działań.

W listopadzie 1917 r. odbył się we Lwowie informacyjny zjazd przedstawicielek pracy żeńskiej z terenu b. Galicji: w którym brały udział delegatki z następujących środowisk Lwów, Snopków, Drohobycz, Borysław, Stryj, Złoczów, Sambor, Jarosław, Przemyśl, Rzeszów, Nowy Sącz i Oświęcim.

W końcu r. 1918 rozkazem Zw. Naczelnictwa Skautowego we Lwowie kierownicz ą Wydziału Żeńskiego N. K. S. została mianowana Marja Opieńska, zaś komendantką okręgu miejskiego, tj. drużyn lwowskich Marja Czesnakówna,

Była to już ostatnia zmiana żeńskich władz organizacyjnych przed połączeniem dzielnicowych organizacyj skautowych w ogólnopolski Związek Harcerstwa Polskiego.

Z przygotowywanej do druku książki o przeszłości Harcerstwa Żeńskiego.

*) Podkreślenie autorki.

Z Chorągwi Lwowskiej.

Utartym już zwyczajem 1, 2 i 3-ci luty znów skupił wszystkie drużynowe na dorocznej odprawie we Lwowie. Znów zjechały się z całej Chorągwi, aby pomówić o wynikach swej pracy, a przedewszystkiem, aby dowiedzieć się wiele, możliwie najwięcej, o Zlocie. Nic też dziwnego, że znaczna część odprawy poświęcona była właśnie sprawom zlotowym. Dzieliła się z nami tem co przywiozła z odpraw w Warszawie Komendantka Chorągwi; zabierały głos, w sprawach im zleconych, kwatermistrzyni Chor. i Główna Oboźna; szczegółowo omówione zostały i oglądnięte prace na wystawę zlotową.

Rozpoczął obrady referat: „O postawie drużynowej na terenie swego środowiska". Był on niejako dalszym ciągiem zeszłorocznego: „O pełnej pracy drużyny". Sprawy gromad zuchowych i zrzeszeń starszohar. wraz ze zbiórką pokazową stanowiły niemałą część odprawy. Również ogromnie ciekawe było omówienie stopnia wędrowniczki z przywiezionemi przez niektóre druchny z Konferencji w Krzemieńcu zmianami. No, a zbiórki zastępami, przeprowadzone po mieście przez Hufcowe, a wieczorynka harcerska — czyż to nie miłe urozmaicenie tej naprawdę poważnej i mocnej trzydniowej pracy?

Wreszcie—druchna Jadwiga Lindnerówna, delegatka G. K., z miejsca zjednała sobie żywą sympatję całej odprawy.

Nowością, dotąd na odprawach naszych niepraktykowaną, była lustracja, przywiezionych przez drużynowe, wszystkich ksiąg drużyn. Pozwoliła ona w ogólnem omówieniu stwierdzić, że naogół stan księgowości po drużynach przedstawia się dość dobrze.

Es.

Harcerstwo w szkole.

Metody harcerskie i zuchowe w szkole harcerskiej im. Andrzeja Małkowskiego.

W numerze niniejszym rozpoczynamy druk szeregu artykułów, przedstawiających stosowanie metody harcerskiej w nauczaniu i wychowaniu szkolnem. Liczymy, że zawarty tu materjał okaże się pomocnym wielu druchnom, biorącym czynny udział w pracy wychowawczej. Oczekujemy uwag, opracowań i t. p. od wszystkich druchen, które do pracy wychowawczej wprowadzały metodę harcerską i pragną podzielić się z ogółem instruktorek swemi doświadczeniami, oraz osiągniętym już wynikiem.

Metody harcerskie są coraz częściej stosowane w szkołach, świetlicach i na kolonjach. Nic też dziwnego, że powstają placówki szkolne prowadzone metodami harcerskiemi. Jedną z nich jest szkoła im. Andrzeja Małkowskiego w Warszawie. Metody harcerskie znalazły tam zastosowanie zarówno w wychowaniu jak i w nauczaniu.

W wychowaniu duży nacisk kładzie się na usamodzielnienie dzieci. Młodsze muszą same wykonywać najprostsze czynności, jak sznurowanie bucików, rozłożenie serwetki na śniadanie i t. p., co dla 6—7 letniego malca jest pracą nielada. Argumentem dla nich jest „jesteś zuch, więc musisz!".

Starsze pracują samodzielnie w założonych przez siebie organizacjach (dzieci od lat 9—11), pomoc nauczycielek ogranicza się do dobrej rady i opieki. Jedenastoletni prezes sam założył w zeszłym roku w szkole koło Ligi Morskiej i Kolonjalnej i prowadzi je przy pomocy zarządu, składającego się z rówieśników. Samodzielna praca znalazła również ujście przy organizowaniu przedstawień i obchodów. Dzieci same układają swoje przedstawienia pod kierunkiem nauczycielek, i same je reżyserują. Na każdej próbie artyści mówią trochę, albo bardzo, inaczej, ponieważ tekst nie bywa zapisany. Ustalenie tekstu następuje po wielu próbach kiedy i artyści i reżyser dochodzą do wniosku, że tak jak mówią, jest najlepiej.

Temat do przedstawień jest brany z życia szkoły, lub też z życia w szerszem tego słowa znaczeniu.

Techniczne urządzenia do przedstawień z instalacją elektryczną włącznie są także dziełem dzieci, wszelkie reflektory i t. p. budują według własnych pomysłów, wkładając w tę pracę wiele zapału.

Szkoła stara się zachęcić dziecko do twórczej pracy, do pomysłowości, toteż dziecięca inicjatywa jest uwzględniana zawsze w granicach możliwości. Daje to także dzieciom odwagę przy wygłaszaniu własnych przekonań.

Dzieci są naogół odważne. Z dumą znoszą ból przy szczepieniu ospy np. lub przy uderzeniu, ażeby zasłużyć na miano zucha. Przyznają się do popełnianych „przestępstw" same, bo zuch mówi prawdę, a "na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy". Dzieci wiedzą, że posiadają najzupełniejsze zaufanie: s ł o w o dziecka uważane jest w i c h sprawach za argument zupełnie wystarczający. Powiedziałeś, więc ci wierzę.

Kłamstwa należą w szkole do niezmiernie rzadkich wypadków, a kiedy raz zdarzyło się, że któryś z chłopców powiedział nieprawdę, natychmiast zaprotestowała cała klasa. Szkoła stara się wytworzyć miłą, serdeczną atmosferę, dzieci uważają swoje nauczycielki za przyjaciół i często przychodzą po radę w sprawach szkolnych i własnych. Atmosfera sprawia, że dzieci nie chcą wracać do domu i trudno je ze szkoły „wyrzucić" po skończonych lekcjach.

Niema w szkole typu „zastrachanego", bojaźliwego, a jeśli taka jednostka do szkoły przychodzi, staje się wkrótce ufnem i wesołem dzieckiem.

Przyjazny stosunek dzieci do nauczycielek wyraża się w chęci pomocy. Starsze dzieci często pomagają w pilnowaniu młodszych, a kiedy któraś z nauczycielek jest chora, są o wiele spokojniejsze, nie korzystają z nadarzającej się sposobności wyłamania się i dokazywania.

Chętnie też załatwiają najrozmaitsze drobne sprawy w związku z prowadzeniem pracy zuchowej i t. p. Dumne są bardzo, jeśli uda im się „pomóc pani".

Szkoła stara się osiągnąć życzliwy stosunek wzajemny pomiędzy dziećmi, w razie nieporozumień nauczycielki dążą do tego, aby dzieci pogodziły się same, żeby „zgoda" nie była przez kogoś, lub coś wymuszona. Najtrudniejszą sprawą była i jest obecność dzieci upośledzonych pod jakimś względem.

Dużą pomocą jest podział dzieci na ósemki i zastępy. Całe życie szkolne opiera się na tem. Najszybciej i najsprawniej można ustawić dzieci w ten sposób. Zbiórka c a ł e j szkoły nie trwa dłużej niż parę sekund. Ambicją ósemek i zastępów jest zdobyć z e s p o ł o w o pierwsze miejsca, to też zamiast rywalizować ze sobą, pomagają sobie wzajemnie w zespołach. Dzieci słuchają małych dowódców, i mają poczucie że od każdego z nich zależy honor całego zastępu. Wyrabia to karność: są posłuszne, bo sprawa

tego wymaga, a nie dlatego że ktoś będzie się gniewał. Kary nie są stosowane, a jeśli, to są konsekwencją postępowania. np. wyłączenie z gry dziecka, które przeszkadza.

W nauce zuchy i harcerze uczą się przełamywać trudności tak, jak przełamują je na zbiórkach i we wspólnem życiu; pewne są, że ich wysiłek będzie oceniony. Nauczycielki dostosowują pracę do właściwości umysłów (niewielka ilość dzieci w klasie), indywidualizując w miarę możności i uwzględniając najszerzej dziecinną inicjatywę.

Nie wyklucza to i pracy zespołowej.

W oddziałach młodszych stosowane są metody zuchowe w nauczaniu za pomocą gier, np. zależność wartości cyfr od miejsca w trzecim oddziele wytłumaczono w takiej grze: każde dziecko było jakąś cyfrą, ustawiono dzieci trójkami i dzieci zmieniały miejsca, odczytując kolejno jakie liczby trzycyfrowe wypadają. Konkurs czytania na sprawność czytelnika daje też dobre wyniki, przytem za dobre, wyraźne czytanie otrzymuje się 10 punktów dla gromadki, a za każdy błędnie przeczytany wyraz 1 punkt karny.

Wszelkie czynności w klasie jak utrzymanie tablicy, ławek, podłogi w porządku, należy do dzieci; dyżurni zmieniają się co pewien czas i noszą najróżniejsze „tytuły" jak: „porządkowy" ;„wodnik" i t. d. Dzieci starsze, o ile mają gry, w formie łamigłówek, szarad, uważają je za ważne zajęcie, a nie za zabawę. Ciekawe że łatwych zadań i gier wyraźnych nie lubią, twierdząc, że to dobre dla małych dzieci. Nazwy naukowe natomiast czynią rzecz odrazu niemiernie zajmującą. To też gry wyglądają na lekcji polskiego np. jako redakcja. Gazetka ścienna szkolna posłużyła za materjał do ułożenia szeregu kronik, jak „kronika drobnych wypadków", „morska", „lotnicza", „Polska gospodarcza" i inn. Dzieci same obyśliły jakie będą działy, wspólnie podzielono materjały i obecnie każde z dzieci prowadzi jakiś dział, uzupełniając go nowemi materjałami.

Przy tej okazji można było przeprowadzić szereg innych rzeczy, jak przy korekcie naukę ortografji i t. d.

Gry gramatyczne uczyniły z gramatyki bardzo lubiany przedmiot.

Przy szkole jest gromada zuchowa i drużyna harcerska. Dzieci są stosunkowo młodsze niż zazwyczaj w drużynach i gromadach, ale dają sobie radę dobrze. W tym roku ze szkoły wyjdzie pierwszy 6-ty oddział (w zeszłym roku w szóstym oddziele była tylko jedna dziewczynka); oczy wszystkich przyjaciół są zwrócone na nich, jak też sobie dadzą radę w życiu pisklęta z harcerskiego gniazda — małe Pingwinki.

Marja Kannówna

Z życia Harcerstwa.

Historja Harcerstwa Żeńskiego

opracowana na podstawie materjałów archiwalnych N. Z. H. P. i Komend Chorągwi, opracowań rękopiśmiennych, artykułów i t. p. drukowanych w czasopismach i w książkach oraz innych, wyjdzie z druku przed Zlotem Jubileuszowym. Obejmie okres 1910—1935.

W części I (1910—1914), II (1914—1918) i III (1918—1921) będą podane charakterystyki życia i pracy poszczególnych drużyn, opracowane głównie na podstawie materjałów, nadsyłanych przez drużyny za pośrednictwem Komend Chorągwi. Materjały już posiadane przez nas w obecnej chwili są bardzo niekompletne.

Np. **1910—1914** (do wybuchu wojny). Z terenu obecnych Chorągwi Lwowskiej i Krakowskiej będą w książce wzmianki bardzo krótkie lub nieco obszerniejsze, dotyczące drużyn: I Lwów, II Lwów, I Stanisławów, I Jarosław, I Tarnopol, I Nowy Sącz, I Tarnów, Kraków. Wymienione będą w tekscie następujące miejscowości, w których podobno w owym czasie istniały drużyny: Brzeżany, Sambor, Buczacz, Przemyśl, Sokal, Drohobycz, Frysztak, Trembowla, Monasterzyska, Gorlice, Kołomyja, Śniatyń, Czerniowce, Stryj, Rawa Ruska, Złoczów. O życiu drużyn z tych miejscowości nie posiadamy żadnych danych. Nazwy miejscowości są zaczerpnięte ze „Skauta" lwowskiego.

Okres **1913—22.** Teren obecnej Chorągwi Poznańskiej. W artykułach, drukowanych w „Czujduchu" i w „Skrzydłach", znalazłyśmy dane dotyczące powstania i pracy harcerstwa żeńskiego w Poznaniu. (I i II drużyna) i następujące nazwy miejscowości, w których podobno w owym czasie istniały drużyny: Ostrów, Gniezno, Pleszew, Inowrocław, Środa, Śrem, Miłosław, Zaniemyśl.

Archiwum N. Z. H. P. nie posiada materjałów dotyczących b. zaborów austrjackiego i pruskiego, wobec czego jedynie na-

desłane przez odnośne Komendy Chorągwi materjały zostaną uwzględnione w pierwszem opracowaniu przeszłości Harcerstwa Żeńskiego.

Okres **1921 — 1935**. Działalność niemal całej organizacji będzie opracowana na podstawie raportów rocznych Komend Chorągwi, sprawozdań N. R. H., artykułów i t. p. drukowanych w pismach harcerskich. Działalność poszczególnych drużyn w tym okresie nie będzie opracowywana odrębnie.

Wszelkie terminy nadsyłania materjałów przez teren, za pośrednictwem Komend Chorągwi, już dawno upłynęły. Obecnie nadsyłanie uzupełniających materjałów jest możliwe jedynie w bezpośredniem porozumieniu z opracowującą książkę hm. Ewą Grodecką, Bucze Harcerskie p. Skoczów.

W książce o przeszłości Harcerstwa Żeńskiego będą zamieszczone życiorysy i charakterystyki pracy Druchen, które odeszły na Wieczną Wartę, a w czasie swej służby przyczyniły się do rozwoju bądź całego Harcerstwa Żeńskiego, bądź poszczególnych Chorągwi, Hufców, Drużyn. Część materjałów już posiadamy, inne będę zamieszczone w książce o tyle, o ile zostaną nam nadesłane.

Zwracamy się z wezwaniem w tej sprawie do wszystkich Komend Chorągwi, Hufców i Drużyn, oraz do innych osób zainteresowanych. Materjały należy nadsyłać pod adresem: hm. Ewa Grodecka, Bucze Harcerskie p. Skoczów.

Prace przygotowawcze na Zlot.

Wszystkie drużyny, jadące na Zlot, czują w bezpośredniej pracy, jak wielkiemi krokami zbliża się 11 lipca; wzmaga się tempo, konkretyzują się plany i kłopoty, zaczynamy też spostrzegać już własny realny dorobek.

Działanie drużyn jest celowo zharmonizowane i w ostatecznym rezultacie ma dać pełny obraz całej Chorągwi — odczuwa to najdokładniej każda z nas, że drobna jej praca zespala się z przemyślaną całością, rozumie jednolitość pozornie rozbieżnych zadań.

Jednocześnie więc troszczymy się o postawę harcerską drużyny i jej ekwipunek obozowy, myślimy o najpełniejszym programie pracy wewnętrznej drużyny i ogólnej Chorągwi, o tem, aby jak najwięcej wartości wnieść na Zlot, i inne, nowe — czujnie w Spale podpatrzeć, aby zobaczyć czem Harcerstwo żyło od swych początków, czem jest w tej chwili w Polsce, jakiej pracy od nas żądają lata najbliższe.

Musimy odtworzyć wspólnie obraz przeszłości, tropimy więc dawne harcerki, ślady ich prac i ślady ich wędrówek w walce o niepodległość. Próbujemy podsumować swoją obecną wartość przez zobrazowanie na Wystawie Zlotowej czem żyjemy, co zrobiłyśmy na różnych odcinkach, co także zrobiły nasze siostry—harcerki z drużyn zagranicznych we wspólnej służbie Polsce. Budujemy Dom Harcerski w Warszawie, aby centrum myśli i pracy ogólnozwiązkowej skupiło się we własnych murach na długi okres przyszłości.

Główna Komenda Zlotu czuwa nad ostateczną całością prac. Zwoływane przez nią odprawy Komendantek Chorągwi, kwatermistrzyń i etc. dają pewnego rodzaju przekrój dokonanej i czekającej nas roboty.

Dnia 10-go lutego odbyła się w Warszawie odprawa Komendantek Chorągwi. Życie drużyn na Zlocie stanowiło najważniejsze zagadnienie. Kształtuje się ono w ramach zadań Chorągwi: Białostocka przedstawi dorobek pionierski Harcerstwa Żeńskiego przez urządzenie własnego obozu i urządzeń pionierskich ogólnozlotowych — opracowanie i przeprowadzenie z tego zakresu ćwiczeń i gier wszystkich drużyn zlotowych — przygotowanie pomyślanych eksponatów na Wystawę. Współpracować będzie we wszystkich tych sprawach blisko z Chorągwią Wileńską zwłaszcza w zakresie estetyki obozowej.

Służbę Harcerstwa Żeńskiego dla Polski przedstawi w najróżniejszych jej postaciach Chorągiew Śląska, jako jedna z „czuwających" Chorągwi granicznych. Czuwając też nad Zlotem, zorganizuje ogólną służbę wartowniczą, a w swych grach i ćwiczeniach uwzględni elementy przysposobienia do obrony kraju. Dając pełny obraz służby harcerskiej dla Polski w przeszłości i obecnie przygotowuje organizacyjnie Wystawę Zlotową z materjałów, dostarczonych przez wszystkie Chorągwie. Specjalne dziedziny tej samej służby zobrazują inne Chorągwie: Łódzka w zakresie pracy społecznej w jej nieskończenie bogatych możliwościach, Poleska — w zakresie służby zdrowia, Wielkopolska — przedstawi jak realizujemy harmonijny rozwój ciała i ducha, wychowanie fizyczne i intelektualne, Warszawska — „wypraktykuje" nasz dorobek w zakresie gospodarki obozowej, organizując ją w tak ogromnej masie na Zlocie. Uzupełnieniem obrazu naszej zaradności we wszystkich innych dziedzinach życia praktycznego będą ciekawe warsztaty Chorągwi Krakowskiej, która przewiduje herbaciarnie, piekarnie, pralnie, fryzjernie, szwalnie i t. d. chcąc wykazać, że potrafimy być samowystarczalne. Łączność wszystkich dziedzin pracy zapewni Chorągiew Lubelska, starając się nietylko o kontakt duchowy, ale o najbardziej realny drogą środków technicznych t. j. telefonów. Nie ogranicza się przytem do terenu Zlotu, a nawet Polski, pragnie wyprowadzić nas czasem w szeroki świat, montując własne stacje nadawcze krótkofalowe.

Życie w szerszym terenie zorganizują Chorągwie

Mazowiecka i Wołyńska w zakresie krajoznawstwa oraz wędrownictwa; opracują szlaki ciekawych wędrówek pobliskich i po całej Polsce, zwłaszcza propagandowych — dla gości zagranicznych. Równolegle przedstawią na Zlocie metodykę wycieczek i — jak każda Chorągiew w swej dziedzinie — zobrazują nasz dorobek na Wystawie Zlotowej. Tłem tej pracy będzie współżycie z przyrodą, co opracuje Chorągiew Lwowska i Pomorska.

Sprawy organizacyjne, poruszone na odprawie dotyczyły: zuchów (omówiła druchna Zwolakowska), starszych harcerek (druchna Marcinkowska), dawnych harcerek (druchna Wocalewska).

a) zuchy udziału w Zlocie nie biorą, natomiast gromady wszystkich Chorągwi tworzą na pobliskich terenach wspólną kolonję. W oznaczone dni zuchy zwiedzą Zlot. Niezależnie od kolonji zuchowej już na terenie Zlotu zorganizowana będzie „przechowalnia" dla dzieci;

b) starsze harcerki przyjeżdżają jako zrzeszenie — o ile są zarejestrowane — i na tych samych warunkach, jak drużyny. Sprawę zrzeszeń koedukacyjnych rozstrzygają Komendy Chorągwi;

c) dawne harcerki zależnie od ilości zgłoszeń mogą tworzyć zastępy według Chorągwi. Na razie liczba zgłoszeń jest bardzo nierównomierna w różnych środowiskach. Za dawne harcerki uważa się osoby, pracujące w latach 1909—1922.

Wystawa Zlotowa planowana jest wspólnie z harcerstwem męskim, jednak pewne działy będą odrębne. Plan wystawy pod hasłem „służby Polsce w okresie 25-lecia", przewiduje trzy etapy:

1) zaprawa do służby, gdzie zostanie przedstawiony typ harcerki w swym rozwoju od zucha przez młodszą do starszej harcerki, gdy stopniowo przez życie w gromadce, zastępie i zrzeszeniu rozwija się szereg cech charakteru za pomocą gier, ćwiczeń, wycieczek, obozów, pracy dla innych etc.

2) „Harcerstwo w służbie społeczeństwu"— obejmie zsumowany dorobek 25-letniej pracy w różnych dziedzinach jak: opieki nad dziećmi i młodzieżą, opieki zdrowotnej, kultury i oświaty, wychowania fizycznego, przysposobienia do obrony kraju, udziału w gospodarce narodowej, współpracy z Polonją Zagraniczną, propagandy Polski w świecie.

3) Rozwój organizacyjny w okresie 25-lecia zobrazuje przekształcanie się Związku aż do formy obecnej, sięgając do okresu prac konspiracyjnych.

Wobec faktu, że Wystawa ma zapoznać społeczeństwo z Harcerstwem w jego rozwoju historycznym, konieczny jest wysiłek Chorągwi w celu szybkiego skupienia najcenniejszych eksponatów. W formie swej wystawa ma zachować charakter młodzieńczy i radosny, eksponaty więc muszą być pomysłowe.

W sprawach bieżących ustalono na odprawie, że wszelkie kioski, przeznaczone dla wygody uczestniczek lub gości, nie obliczone zaś na dochód, mogą się mieścić w pobliżu świetlic Chorągwi. Wszystkie zaś dochodowe — ulokowane będą w dzielnicy handlowej poza terenem zlotowym. Tego typu przedsiębiorstwa dochodowe płacą pewien procent na wydatki ogólno-zlotowe.

I. Lewandowska.

Dom Harcerski w Warszawie.

Akcja zbiórkowa na terenie Harcerstwa rozwija się pomyślnie. Dotychczas rozesłano mareczek i nalepek za przeszło 20.000 zł. W akcji udział biorą wszystkie chorągwie męskie i żeńskie.

Największe zapotrzebowania nadesłały Chorągwie męska i żeńska Lubelskie.

Do konkursu na projekt znaczka komitetu Budowy stanęło kilkunastu artystów harcerzy, którzy razem nadesłali przeszło 40 prac. Pierwsze miejsce zostało przyznane druhowi Tadeuszowi Fijałkowskiemu.

Dla Warszawskich drużyn został zorganizowany odmienny konkurs i stawiane są wobec nich inne wymagania. Dotychczas w Warszawie do zawodów stanęło 97 drużyn. Rywalizacja jest bardzo silna. Codziennie w komendach wywieszana jest lista przodujących drużyn i gromad.

Dnia 1 marca odbył się przetarg dla firm ubiegających się o prawo budowy Domu, poczem rozpoczęte zostaną prace, tak, by Stanica stanęła w dniu otwarcia Zlotu Narodowego.

Wszelkie wpłaty wnoście bezpośrednio na konto Komitetu 299-66.

Komunikat LXVIII Bucze za miesiąc luty 1935 r.

I. W Harcerskiej Szkole Instruktorskiej odbyły się następujące kursy i kolonje:

1) W czasie od 30.I do 23.II odbył się kurs kierowniczek kolonij. Uczestniczek 7. Z Chor. Śląskiej 4, z Chor. Kieleckiej 2, z Chor. Łódzkiej 1. W wyniku kursu 2 druchny otrzymały uprawnienia samodzielnych kierowniczek kolonij, 3 sił pomocniczych higjenistycznych, 3 sił pomocniczych wychowawczych, 4 sił pomocniczych gospodarczych. Wszystkim sprawdzono stopień ochotniczki, 5-ciu stopień pionierki. 1 zaczęła próbę drużynowej zuchów.

2) W czasie od 30.I do 23.II przebywała na Buczu kolonja 23 dziewczynek z powiatu katowickiego, zorganizowana w gromadę zuchów.

3) W czasie od 1.II do 8.II odbył się XIII kurs podharcmistrzyń G.K.H. Uczestniczek 16. Z Chor. Białostockiej 11, z Chor. Krakowskiej 1, z Chor. Poleskiej 1, z Chor. Poznańskiej 1, z Chor. Warszawskiej 2.

4) Dn. 9.II rozpoczęła się kolonja starszych dziewcząt, uczenic gimnazjum. Uczestniczek 13.

5) Dn. 16.II rozpoczął się kurs dla kierowniczek pracy harcerskiej na wsi. Uczestniczek 16.

6) Dn. 20.II rozpoczął się kurs instruktorski dyskusyjno-metodyczny. Uczestniczek 14, w tem 11 z Chor. Poznańskiej. Kurs skończy się 2.III.

7) Dn. 25.II przyjechała kolonja dzieci z Górnego Śląska.

II. Dn. 18.II rozpoczęła pracę t. zw. „Klasa Zdrowia", czyli próbne prewentorjum, obejmujące 20 dzieci ze Śląska. Klasa Zdrowia zajęła nowy dom (na piętrze 4 sypialnie i łazienkę, na parterze klasę i pokój do zabaw). Dzieci

zorganizowane są w gromadę zuchową „Krasnoludków". Organizacja życia i metody pracy z tym zespołem mają posłużyć jako doświadczenie przed uruchomieniem wielkiego prewentorjum w Istebnej. Dzieci pozostaną na Buczu do 15.VI.

III. Hufiec Buczański.

Górki Wielkie. Drużyna: Zbiórek 5. Z tego 2 prowadzone przez dziewczynki. W dniu Myśli Braterskiej drużyna napisała list do harcerek w Miechowie z zagadką podaną alfabetem Morse'a. Gromada: 3 zbiórki. Praca w myśl założenia „Z zuchem jest innym dobrze".

Grodziec. — 2 zbiórki. 1 związana z dniem imienin P. Prezydenta, druga z dniem Myśli Braterskiej.

Pogórz. — Zastęp „Pszczół" zbiórek 3. Zdobywanie wiadomości na dzień Myśli Braterskiej. Wysłanie listu do drużyny w Niemczech. Gromada: zbiórek 3. W dniu Myśli Braterskiej „Leśne Ludki" wysłały list do gromady polskich zuchów we Francji. Czujki chłopców: Zbiórek 2. Wycieczka na nartach. Ćwiczenia w terenie.

Brenna — Zbiórek 3. Zakończono I okres pracy związany z godłem i wyrabianiem punktualności. Zbiórka w związku z Dniem Myśli Braterskiej.

Lipowiec — Ze względu na zaspy śnieżne (6 km. drogi z Bucza) odbyła się tylko 1 zbiórka.

Skoczów — Dn. 16.II w skład Hufca Buczańskiego weszła 1 drużyna w Skoczowie.

J. Łapińska
Komendantka
Harcerskiej Szkoły Instruktorskiej
na Buczu

Komunikat Zarządu „Gniazda Tatrzańskiego" za miesiąc luty 1935 r.

1. Sprawa budowy dalszej domu, w którym znajduje się Gniazdo—ostatnio ma posunąć się naprzód, gdyż oddział Krakowski Banku Gospodarstwa Krajowego wydał już zlecenie wypłaty części pożyczki budowlanej przeznaczonej na roboty zimowe.

2. Przyszłość Gniazda dzięki ofiarności Druha Przewodniczącego Z.H.P. woj. dr. Michała Grażyńskiego staje się jaśniejsza. Druh Przewodniczący ofiarował na zakup gruntu pod budowę Gniazda 8.000 złotych.

3. Wpłynęły następujące dary:
1) p. Hanna Postolanka — 3 książki i 2 serje reprodukcyj obrazków,
2) p. Tekla Szajnowa — 2 krzesła,
3) dch. Irena Hoffmanówna 3 książki.

4. Wpłynęły ponadto dary przeznaczone na pobyt w Gnieździe chorych dzieci powodzian:

1) p. Łukaszewski (bezimienna ofiara)	5 zł.
2) Warsz. Druż. Akad. . . .	8 zł. 60 gr.
3) Hufiec Świętochłowicki . . .	21 zł. 80 gr.
4) Harcerki Wielkopolskie . . .	5 zł.
5) Komenda Hufca Harcerek w Częstochowie	100 zł.
łącznie wpłynęło	140 zł. 40 gr.

5. Podaję do wiadomości wszystkich Druchen i Druhów, że narazie do Gniazda przyjmowani są tylko kandydaci z mniejszemi zmianami płucnemi oraz z gruźlicą gruczołów wnękowych. Chorych prątkujących, aż do zupełnego wykończenia Gniazda, nie przyjmuje się, taksamo nie przyjmuje się chorych leżących.

Ostrzegam przed przysyłaniem do Gniazda osobników z osłabieniem mięśnia sercowego. Gniazdo stoi na poziomie 1050 m., a nie każde serce może wytrzymywać pobyt na tej wysokości.

6. Prosimy o nadsylanie do Gniazda pościeli, bielizny pościelowej, koców do werandowania, innych ciepłych rzeczy jak palt i swetrów, umożliwiających racjonalne werandowanie.

Ks. Jan Humpola
Prezes Zarządu Gniazda Tatrzańskiego
harcmistrz Z. H. P.

Z kraju

Nieznane pisma Sienkiewicza. Dr. Józef Birkenmajer, opracowujący obecnie monografje Sienkiewicza, natrafił na około 300 jego zapomnianych artykułów, drukowanych w rocznikach „Gazety Polskiej" z lat 1879 — 1881. Dotychczas nie były one włączone do żadnego z wydań zbiorowych, do czego przyczynił się fakt, że Sienkiewicz nie podpisywał ich swem nazwiskiem, a tylko znakiem —§— W artykułach tych porusza Sienkiewich wiele aktualnych wówczas spraw. Ciekawe są zwłaszcza te, w których pisze o Górnym Śląsku, Wybór ich ogłosił dr. Birkenmajer w książeczce p. t.: („Sienkiewicz a Śląsk").

„Puck" na wodzie. W Anglji odbyła się uroczystość spuszczenia na wodę nowego statku Żeglugi Polskiej. Nosi on nazwę „Puck". Jest to statek towarowy o pojemności 1500 tonn. „Puck" kursować będzie między Gdynią a Holandją.

Pierwszy polski szybowiec motorowy. Studenci Politechniki Warszawskiej, Aleksandrowicz, Malinowski i Anczykin, skonstruowali pierwszy w Polsce szybowiec, zaopatrzony w mały motorek, umieszczony za miejscem pilota. Szybowiec ten jest jednomiejscowy i nosi nazwę „Ama" od pierwszych liter nazwisk konstruktorów. W najbliższym czasie szybowiec zostanie poddany próbom i dokona pierwszego lotu.

Samolot ćwiczebny „Tramwajarz". Pracownicy autobusów i tramwajów warszawskich przystąpili do organizowania zbiórki na zakupienie samolotu ćwiczebnego. Samolot ten nosić będzie nazwę „Tramwajarz", i przeznaczony będzie do nauki latania dla pracowników tramwajowych i członków ich rodzin.

Lotne Bibljoteczki Instruktorskie.

Lotne Bibljoteczki Instruktorskie, zorganizowane przez Harcerską Szkołę Instruktorską na Buczu funkcjonują nadal w roku bieżącym.

Zapotrzebowania załatwiane są w kolejności zgłoszeń. Podajemy zasady organizacji Bibljoteczek i skład 6-ciu czynnych kompletów.

Co należy wiedzieć.

I. 1. Bibljoteczki wysyła Szkoła Instruktorska do poszczególnych drużyn instruktorskich na ich zapotrzebowanie, uskutecznione przez Komendantkę Chorągwi.
2. Bibljoteczka otrzymuje przydział 6-ciotygodniowy do zastępu instruktorskiego (drużynowych).
3. Zastępowa w dniu otrzymania Bibljoteczki bezzwłocznie wysyła zawiadomienie o tem do Szkoły Instruktorskiej.
4. Zastępowa odsyła Bibljoteczkę na ściśle określony termin na koszt zastępu.

II. 5. Bibljoteczka zawiera 12 książek z różnych dziedzin.
6. Zastępowa wypożycza poszczególnym druchnom książki zgodnie z ich zainteresowaniami. Książkę, która zaspakaja istotną potrzebę danej druchny, zastępowa pozwala zatrzymać przez cały okres wypożyczenia Bibljoteczki.
7. Książka wybrana przez zastęp za podstawę do wspólnych omówień przebiega kolejką wszystkie członkinie zastępu. Czas czytania tej książki jest dokładnie określony przez zastępową.
8. Do Bibljoteczki dołączony jest zeszyt, kronika Bibljoteczki. Kronika obiega wszystkie czytelniczki.

III. 9. Za całość i stan Bibljoteczki odpowiada cały zastęp. Przed Szkołą w jego imieniu odpowiada zastępowa.

Skład I-ej Lotnej Bibljoteczki Instruktorskiej.

1. Praca zbiorowa — Służba Ojczyźnie
2. Józef Piłsudski — Moje piewsze boje.
3. E. Kwiatkowski — Dysproporcje.
4. Sł. Czerwiński — O nowy ideał wychowania.
5. J. Mac Cunn — Kształcenie charakteru.
6. Jan Kuchta — Rozwój psychiki młodzieży.
7. Else Croner — Psychika młodzieży żeńskiej.
8. Wł. Martynowiczówna — Wychowanie obywatelskie.
9. Dr. M. Grażyński — Gawędy i przemówienia.
10. Z. Trylski — Obozy.
11. James Jeans — Nowy świat fizyki.
12. Axel Munte — Księga z San Michele.
13. Kronika Bibljoteczki.

Skład II-ej Lotnej Bibljoteczki Instruktorskiej.

1. Praca zbiorowa — Służba Ojczyźnie.
2. St. Kutrzeba — Polska odrodzona.
3. Praca zbiorowa — Piętnaście lat Państwa Polskiego.
4. Dr. Ed. Claparide — Wychowanie funkcjonalne.
5. M. Kreutz — Rozwój psychiki młodzieży.
6. Dr. K. Mehnert — Młodzież Rosji Sowieckiej.
7. Wł. Martynowiczówna — Wychowanie obywatelskie w Harcerstwie.
8. Dr. M. Grażyński — Gawędy i przemówienia.
9. Z. Trylski — Obozy.
10. Praca zbiorowa — Skarby przyrody i ich obrona.
11. Paweł de Kruif — Łowcy Mikrobów.
12. Jeffery Farnol — Na szerokiej drodze.
13. Kronika Bibljoteczki

Skład III-ej Lotnej Bibljoteczki Instruktorskiej.

1. W. Rzymowski — W walce i burzy.
2. I. Ziemiański — Praca kobiet w P.O.W. — Wschód.
3. St. Szuman, J. Pieter, H. Weryński — Psychologja światopoglądu młodzieży.
4. Studencki — Jak obserwować dzieci.
5. B. Russel — Podbój szczęścia.
6. Dr. M. Grażyński — Gawędy i przemówienia.
7. Wł. Martynowiczówna — Wychowanie obywatelskie.
8. E. Grodecka — Tropem zastępu Żórawi.
9. C. A. Chant — Cuda wszechświata.
10. Dobrowolski — Wyprawy polarne.
11. K. Iłłakowiczówna — Ballady bohaterskie.
12. M. Dąbrowska — Ludzie stamtąd.
13. Kronika Bibljoteczki.

Skład IV-ej Lotnej Bibljoteczki Instruktorskiej.

1. T. Hołówko — Przez dwa fronty.
2. J. Kaden-Bandrowski — Rzymianie wschodu.
3. M. Maeterlinck — Życie pszczół.
4. Ch. Bühler — Dziecięctwo i młodość.
5. L. Jeleńska — Sztuka wychowania.
6. Dr. M. Grażyński — Gawędy i przemówienia.
7. E. Grodecka — Tropem zastępu Żórawi.
8. Z. Trylski — Obozy.
9. M. Siedlecki — Skarby wód.
10. Lassar-Cohn — Chemja w życiu codziennem.
11. M. Dąbrowska — Polscy artyści.
12. Rabindranath Tagore — Wspomnienia. Błyski Bengalu.
13. Kronika Bibljoteczki.

Skład V-ej Lotnej Bibljoteczki Instruktorskiej.

1. E. Kwiatkowski — Dysproporcje.
2. T. Hołówko — Przez kraj czerwonego caratu.
3. Z. Daszyńska-Golińska — Polityka społeczna.
5. I. B. Saxby — Kształcenie postępowania.
6. F. Kieffer — Autorytet w wychowaniu.
7. H. Górska — Nad czarną wodą.
8. S. Piołun-Noyszewski — Stefan Żeromski.
9. R. Baden-Powell — Wskazówki dla skautmistrzów.
10. E. Grodecka — Tropem zastępu Żórawi.
11. W. Beebe — W głębinach oceanu.
12. B. Dyakowski — Nasz las i jego mieszkańcy.
13. Kronika Bibljoteczki.

Skład VI-ej Lotnej Bibljoteczki Instruktorskiej.

1. T. Hołówko — Ostatni rok.
2. R. Mannier — Wprowadzenie do socjologji.
3. J. S. Mill — Autobiografja.
4. J. Korczak — Jak kochać dziecko (Dziecko w rodzinie).
5. „ „ „ „ (Internat. kolonje letnie).
6. J. Korczak — Jak kochać dziecko (Dom sierot).
7. R. Baden-Powell — Wskazówki dla skautmistrzów.
8. E. Grodecka — Tropem zastępu Żórawi.
9. Hendrik van Loon — Człowiek ustokrotniony.
10. F. Burdecki — Budowa wszechświata.
11. Z. Zawiszanka — Swit wielkiego dnia.
12. L. Staff — Dzień duszy.
13. Kronika Bibljoteczki.

KSIĄŻKI.

Henryk Bagiński. U podstaw organizacji wojska polskiego. (Materjały do historji ruchu niepodległościowego: Zarzewie. Polskie Drużyny Strzeleckie. Tajny Skauting). Warszawa 1935.

Wyszedł z druku I zeszyt książki H. Bagińskiego, zawierający oświetlenie najwcześniejszego

zarania ruchu skautowego na ziemiach Polski, w ujęciu naocznego świadka, członka „Zarzewia", „komendanta Oddziałów Ćwiczebnych (tajnego Skautingu) i drużynowego VIII lwowskiej drużyny skautowej 1909—1912".

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Budujemy własny Dom.

Z przyjemnością muszę stwierdzić, iż akcja propagandowo-zbiórkowa Komitetu Budowy Domu Harcerstwa im. Michaliny Mościckiej w Warszawie rozwija się niespodziewanie pomyślnie. Nasz apel spotkał się ze zrozumieniem prawie u wszystkich— 80% Harcerstwa bierze w większym lub mniejszym stopniu udział w akcji. 23 Chorągwie — kilkaset drużyn stanęło do konkursu ogłoszonego przez Komitet. Dotychczas na prowincję wysłano znaczków i mareczek za przeszło 25.000 złotych, w Warszawie zaś za 8.000 złotych.

Dziesiątki druków, okólników i listów z różnych stron Polski przychodzi dziennie do Komitetu, świadcząc dobitnie o dużem zainteresowaniu terenu.

Licząc się z tem, że w niektórych Chorągwiach akcja dopiero zaczęła się rozwijać Komitet postanowił przedłużyć termin **ostatecznego zakończenia zbiórki do dnia 20.IV. Wszyscy też winni dołożyć starań, aby w tym terminie zlikwidować wszelkie sprawy zwiazane ze zbiórką.**

Ostatnio wpłynęły następujące ofiary:

p. Reutt Dyrektor Gimn. im. C. Plater—100 zł.

Dh. hm. Jerzy Jankowski złożył 20 zł. i wzywa do złożenia podobnej ofiary hm. M. Koczyka.

Dh. phm. Michałowski Zbigniew ze Lwowa przesłał 5 zł. i wzywa do podobnej ofiary hm. Szczęścikiewicza Al., hm. Fr. Usarza i hm. Hibla St.

Dhna Hanicka przyjęła wezwanie i złożyła 5 zł. wzywając ze swej strony Dhny Z. Piotrowską i Florczakównę oraz phm. Szmakfefera.

Dh. hm. Zbigniew Wróblewski złożył 5 zł.

Dotychczas za pośrednictwem wyzwań wpłynęło około 300 zł. Wiele osób dotychczas nie odpowiedziało — czekamy.

Komisarz Główny Zbiórki
(—) *Kazimierz Jelski*
harcmistrz.

Z radością zakomunikować musimy fakt, że Związek Harcerstwa Polskiego we Francji, aby zadokumentować łączność ze Związkiem Harcerstwa w kraju przysłał zapotrzebowanie na znaczki i mareczki na sumę 1.000 złotych.

Harcerska Szkoła Instruktorska dziękuje zastępom Ścieżek, Znaków i Klamer Drużyny Szczyty (XII Kursowi Podharcmistrzyń G. K. H.) za wyrażoną czynem serdeczną Myśl Braterską.

„Ktokolwiek mógłby udzielić informacyj o Druchnie **Halinie Karnickiej,** która w 1918 r. zakładała drużynę harcerek w Dyneburgu, zechce je przesłać do Wydziału Zagranicznego G. K. H. w Warszawie„.

Treść numeru:

UWAGA: Wszelką korespondencję oraz artykuły prosimy kierować pod adresem:
GŁÓWNA KWATERA ŻEŃSKA, MYŚLIWIECKA 3/5.

PRENUMERATA.

Rocznie	zł. 5.—	z „Wiadomościami Urzędowemi" Z.H.P.	zł. 7.—
Półrocznie	„ 2.50	„ „ „	„ 3.50
Kwartalnie	„ 1.25	„ „ „	„ 1.75

Cena 1 numeru „Skrzydeł" 50 gr.
Cena 1 numer z „Wiadom. Urzęd." 70 gr.
Rocznie wychodzi 12 numerów.
Adres Redakcji i Administracji: Główna Kwatera Żeńska Z.H.P. Warszawa, Myśliwiecka 3/5, P. U. W. F. Konto P. K. O. 21.850.

Komitet Redakcyjny pod kierunkiem *Ewy Grodeckiej*. Redaktor odpowiedzialny: *Karolina Lublinerówna*.
Wydawca w imieniu Gromady Instruktorek Harcerskich i Głównej Kwatery Żeńskiej Z. H. P. *Jadwiga Lindnerówna.*

Zakład Graficzny „PIONIER" Warszawa, Marszałkowska 111, tel. 201-74.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.